

Ozorowski, Mieczysław

"Święci przestępcy, czyli przedziwne historie Ojców Pustyni", Hans Conrad Zander, Kraków 2002 : [recenzja]

Studia Teologiczne 22, 498-499

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wartość merytoryczna książki nie podlega dyskusji. Na koniec wypada wspomnieć o kilku mankamentach. Szkoda, że wydawcy książki nie zadbali o krótką notę biograficzną o autorze książki. Mogli również poprosić kogoś z polskich wybitnych mariologów o napisanie krótkiej przedmowy, która by usytuowała tę książkę na tle polskiej mariologii. Autor, a z nim wydawca umieścili w opracowaniu bibliografię. Jednakże dla przeciętnego polskiego czytelnika jest ona bezużyteczna, ponieważ obejmuje ona pozycje niemieckojęzyczne. Można było poprosić kompetentną osobę o sporządzenie podstawowej bibliografii polskojęzycznej tak jak to ma miejsce w innych, wcześniej wydanych podręcznikach przez Wydawnictwo M. Pomimo tych niewielkich zarzutów studium mariologii na podstawie tego podręcznika.

Ks. Mieczysław Ozorowski

Hans Conrad Zander, *Święci przestępcy, czyli przedziwne historie Ojców Pustyni*, Wydawnictwo M, Kraków 2002, ss. 319.

Książkę ojca Zandera przeczytałem jednym tchem, nie tylko dlatego, że od dawna pasjonuje mnie życie i dzieło Ojców Pustyni, ale też z tego powodu, że jest ona napisana w interesujący i wciągający sposób. Pełna jest ona starożytnych, mało znanych anegdot wyjętych z apoftegmatów, posiada też wiele aluzji i odniesień do współczesnego świata i obecnej sytuacji Kościoła. Zawarte też w niej jest poszukiwanie odpowiedzi, na dręczące człowieka, pytania o wybór i realizację drogi powołania, o miejsce człowieka w Kościele, a przede wszystkim o pokonanie samotności. Nie jest to książka zbyt poważna, choć napisana niewątpliwie przez znawcę problematyki. Przedziwne historie Ojców Pustyni zostały opisane w błyskotliwy sposób, lekkim językiem, z dużą dozą satyry i dobrodusznej ironii. Niekiedy książka przypomina dziennikarską relację z egzotycznej krainy, okraszona pikantniejszymi fragmentami wywiadów, przeprowadzonych z wybitniejszymi postaciami. Jest to historia niezwyklej przygody, w którą autor wciąga niechybnie także czytelnika.

Książka została podzielona na trzy części, poruszające problem samotności. Pierwsza dotyczy przygody samotności dokonanej przez Antoniego oraz jego towarzyszy i naśladowców. Druga część została poświęcona Pachomiuszowi, który zorganizował samotność na sposób wojskowy. Ostatnia część przedstawia Ojców syryjskich, którzy za przykładem Szymona Słupnika wystawili swoją na spektakularne widowisko. Niewątpli-

wie najblyskotliwiej napisana jest pierwsza część książki, tak jakby z biegiem czasu autor wyczerpał się nieco. To w niej znajdziemy nieco szokujące tytuły rozdziałów: Hollywood na pustyni; Karol Marks na pustyni; Unikaj biskupa i kobiety itp. Książka jest przeznaczona raczej dla młodego, wierzącego czytelnika, który nie zgorszy się nieco szalonym ujęciem żywotów świętych mężów pustyni. Można tu odnaleźć nieco idealistyczne i heroiczne podejście do życia, które zachęca do zastanowienia się nad swoją własną egzystencją i jej odniesieniem do Boga. Mnie osobiście takie podejście odpowiada, ale ktoś o bardziej tradycyjnych poglądach mógłby się poczuć nieco urażony.

Do tych pochwał należy dodać szczyptę soli. Już pierwsze strony wskazują na pewien mankament. Książka, wydana w katolickim wydawnictwie, nie posiada imprimatur. Uważny czytelnik po kilku stronach zorientuje się dlaczego. Autor prezentuje niemiecki, zachodni, krytyczny stosunek do struktury hierarchicznej Kościoła. W prezentacji swoich uprzedzeń nie jest nachalny ale niejednokrotnie wtrąca krytyczne zdanie, szczególnie widoczne w rozdziale zatytułowanym: Dlaczego Konferencja Biskupów Górnego Egiptu słusznie chciała zabić świętego Pachomiusza. Jako przykład możemy podać metodę postępowania z niewygodnymi świętymi w Kościele. Posiada ona sześć stopni: I. ignorowanie, II. ojcowskie upomnienie, III. awans, IV. mord, V. zniesławienie, VI. kanonizacja (s. 187). Owa niechęć do oficjalnej struktury Kościoła, przekracza nieco ramy lekkiego stylu i deformuje momentami pozytywny wydźwięk przesłania tej książki. Bander proponuje czytelnikowi pogłębienie duchowości związanej z przeżywaniem samotności. Jest ona bliska wielu współczesnym ludziom, albo raczej dla wielu jest nieznośnym ciężarem, z którym nie potrafią sobie poradzić. Hans Zander osobiście opowiada się za archetypem samotności świętego Antoniego. Przez całą zresztą książkę pragnie wskazać, starożytni herosi pustyni pozostają niezwykle współcześni. Nikt nie jest bowiem w stanie uciec przed samotnością, nawet modlący się publicznie Papież, otoczony milionowym tłumem młodzieży. Książkę należy czytać z pewną ostrożnością, z przymrużeniem oka, ale na pewno jej treści zapadną gdzieś głęboko w serce z zachęcą do poważnej refleksji nad swoją samotną egzystencją w nowoczesnym i technicznym świecie.

Ks. Mieczysław Ozorowski